

Iluzje Dualności W Zwierciadle Życia

Wykład Pathwork nr 159, 12 stycznia 1968

Witajcie drodzy przyjaciele. Życzę wam, aby ten nadchodzący rok obfitował w błogosławieństwa i sukcesy. Mówiąc „sukces”, mam na myśli jedyne prawdziwe znaczenie tego słowa: to jest sukces w odnalezieniu siebie. O „znalezieniu swojego prawdziwego ja” mówi się tak często, że sformułowanie to straciło trochę na znaczeniu. Dzieje się tak zawsze, gdy jakieś słowa są nadużywane, powtarzane bezmyślnie i mechanicznie. Aby rzeczywiście zrozumieć ten zwrot, należy głęboko zastanowić się nad jego prawdziwym znaczeniem.

Kiedy odnajdziesz siebie, odnajdziesz również prawdziwy sens życia; zaczniesz rozumieć życie w zupełnie nowy sposób. Zaczniesz rozumieć zewnętrzne przejawy życia i śmierci. Nic nie będzie w stanie cię zbić z tropu i przestraszyć. To zrozumienie przychodzi wraz z emocjonalnym postrzeganiem i doświadczaniem procesów wewnętrznych i praw życiowych. Nie można tego zrobić w abstrakcyjny, uogólniony czy filozoficzny sposób. To zrozumienie musi mieć bardzo osobisty wymiar; musisz umieć przyłożyć je do siebie i swoich subiektywnych reakcji.

Jedną z rzeczy, która sprawia w życiu największą trudność, jest tendencja spadkowa, wydarzająca się nieuchronnie w procesie każdego rozwoju. Życie to rozwój, a rozwój to nieustanny ruch po wznoszącej się i opadającej krzywej. Każdy ruch w dół jest zapowiedzią odbicia się w górę, każdy wzrost musi przynieść nowy spadek, po którym znów pojawia się ruch w górę. Ruch w górę jest niemożliwy, o ile wcześniej nie nastąpi ruch w dół. Nie może więc istnieć życie bez poprzedzającej go śmierci – w takiej czy innej formie. Ten rytm będzie dominował do czasu wyjścia poza iluzję dualności, skutkującą wewnętrznym podziałem świadomości. Śmierć (ruch w dół) stanowi jedną stronę tego dualizmu, życie (ruch w górę) – drugą. Harmonia nastąpi, gdy zdołasz w pełni podążać za tymi ruchami, gdy je dogłębnie poczujesz, zasymilujesz i zaakceptujesz jako przejaw kreatywności jaźni. Człowiek, który obawia się tendencji spadkowej, szamocze się z nią i walczy przeciwko niej, tak naprawdę walczy z efektami swojej mocy twórczej, co znaczy, że jest na wojnie sam ze sobą. Walka ta świadczy o całkowitym braku zrozumienia praw życiowych i kreatywności drzemającej w świadomości człowieka. Strach przed tendencją spadkową jest strachem przed zmianą. Z kolei z obawy przed zmianą wynika stagnacja. Ta stagnacja ma być gwarantem bezpieczeństwa, jest

próbą uniknięcia zagrożenia, które pozornie niesie za sobą podążanie za ruchem, stworzonym przez kreatywną moc świadomości. Dopiero pełne zrozumienie i akceptacja tych fluktuujących tendencji pozwala na ich przekroczenie i wyjście poza wewnętrzne zmagania.

Zmiana kierunku ruchu (z góry w dół i na odwrót) manifestuje się na milion różnych sposobów. Najbardziej wyrazistą z nich jest linia fizycznego życia i śmierci. Wywołuje ona największe przerażenie wyłącznie dlatego, że ślepe małe ego nie potrafi dostrzec tego, co jest za następnym zakrętem. Cały widok przez to staje się zaciemniony, ruch wydaje się ustawać w śmierci, a nie w życiu. W rzeczywistości krzywa życia i śmierci jest łańcuchem, który kończy się wznoszącym się ruchem życia, bez ostatecznego spadku. Walka z nieustającą zmianą tylko pogarsza subiektywne doświadczenie. Przerażenie oraz próby walki to zresztą reakcje, które występują również w mniej rażących przejawach omawianego dziś prawa życiowego. Weźmy na przykład podróż lub zmianę miejsca zamieszkania. Kiedy kończy się jakiś etap życia, ludzie niezmiennie doświadczają depresji, nawet jeśli równocześnie są podekscytowani nowym początkiem. Żeby nowy początek mógł się wydarzyć, coś wcześniej musi się zakończyć, umrzeć. Dotyczy to wszystkich poziomów ludzkiego istnienia.

Widać to wyraźnie na fizycznym poziomie. Nawet kiedy potrafisz dostrzec nowy początek na końcu starego procesu, i tak stajesz mu na drodze. O ile większy jest opór w sytuacji, kiedy nowego początku zobaczyć nie sposób! Ta sama zasada dotyczy wewnętrznego ruchu i rozwoju. Nowe życie, nowy początek cyklu może nastąpić tylko po śmierci starego – która nierzadko jest bolesna. Oznacza ona przedzieranie się przez odpadki i błoto swoich błędnych przekonań i destrukcyjności. Wszyscy wiecie, o co chodzi; podążając tą ścieżką, nieustannie mierzycie się z tym doświadczeniem. Także na poziomie duchowym żadna nowa ekspansja nie jest możliwa bez wcześniejszego ruchu w dół. Ten ruch oznacza zanurzenie się w głębiny swojego wewnętrznego ja. Jeśli pod spodem znajduje się ból, musi pokazać się na powierzchni, inaczej nie będzie można go rozpuścić. Ból rozprasza światło, dlatego musi zostać wydobyty na zewnątrz.

Ten sam ruch zachodzi w oddychaniu, była o tym mowa już wcześniej. To jest oddech ducha, oddech wszechświata i dotyczy każdego przejawu życia.

Przyglądając się swojemu życiu i nastrojom, możesz odnaleźć w swoim złym samopoczuciu odbicie tendencji spadkowej, poprzedzającej następny ruch ku górze. Żeby wynieść jak

najwięcej z obu faz cyklu, musisz dostroić się do nadchodzącej tendencji wzrostowej. Skorzystaj ze swojej podświadomej inteligencji – ona zawsze jest dostępna, jeśli naprawdę zechcesz ją przywołać. W ten sposób przestaniesz stawiać opór w spadkowej fazie cyklu i nie będziesz opóźniać następnego odbicia się w górę w swoim duchowym procesie oddychania i wzrastania. Możesz skorzystać z tego procesu, jeśli naprawdę go zaakceptujesz, prawdziwie będziesz w nim i z nim. Nie istnieje bardziej konstruktywny i skuteczny sposób podejścia do efektów swojej kreacji. Sprawdź, jakie jest osobiste znaczenie Twojej tendencji spadkowej, spróbuj dotrzeć do głębi, zadając pytanie: „Co takiego stworzyłem/stworzyłam i jakie jest tego znaczenie?”.

Jakie jest znaczenie twojego życia w kontekście praw i procesów wewnętrznych? Jak się mają do nich Twoje niespełnione pragnienia? Co znaczą Twoje frustracje? Nie trzeba dodawać, że możesz to w pełni pojąć tylko wtedy, gdy najpierw przyznasz się do niespełnionych pragnień, do swojego niezadowolenia, do zranień i lęków, swoich prawdziwych tęsknot. Dopiero gdy to zrobisz, szczerze i starannie, możesz szukać odpowiedzi na pytanie o przyczynę tych frustracji, powód istnienia niezaspokojonych pragnień. Ich obecność jest w takim samym stopniu dziełem twojej kreatywnej siły, jak istnienie innych twoich osiągnięć, do których świadomie się przyznajesz. Jedyna różnica między nimi polega na tym, że osiągnięcia tworzysz świadomie i z rozmysłem, a frustracje i niezaspokojone pragnienia powstają nieświadomie i niezamierzenie. Musisz zacząć widzieć swoją rękę w negatywnych manifestacjach, zrozumieć, że są twoim dziełem. Inaczej nigdy nie uda ci się odwrócić negatywnych przejawów życia na swoją korzyść. Bez tego nie doświadczysz całej wspaniałości i bogactwa życia, będących nieustannie do Twojej dyspozycji.

Kiedy nie widzisz, że to ty jesteś twórcą swoich negatywnych manifestacji, nieuchronnie prowadzi cię to do buntu przeciwko nim. Znajdujesz się przez to w dziwnej pozycji konfliktu ze sobą samym. To, co tworzy jedną ręką, druga neguje i zwalcza, bez świadomości, co tak naprawdę się wydarza. Walczysz z przeznaczeniem, życiem i wszystkimi dobrymi rzeczami, które mogłyby działać na twoją korzyść, gdybyś tylko zdecydował się zdjąć klapki z oczu.

Buntując się, zazwyczaj obwiniasz kogoś lub coś. W ten sposób tracisz połączenie z przyczynami i procesami działającymi wewnątrz ciebie – i to jest źródłem całego cierpienia. Przyjaciele, obojętne, ile razy i jak wieloma słowami o tym mówię, nadal nikt z was, podążających tą ścieżką, prawdziwie tego nie pojął. Prawie wszyscy nadal przymykacie oczy

na to, jak wiele razy czujecie się nieszczęśliwi i tylko w niewielkim stopniu jesteście w stanie stawić czoła swojemu nieszczęściu. To sprawia, że nie potraficie odnaleźć połączenia ze sobą. Nawet kiedy wiesz, że jesteś nieszczęśliwy i nawet kiedy poznałeś dokładnie powody stojące za tym poczuciem, nadal buntujesz się przeciwko niemu, tak jakby powstało w oderwaniu od ciebie. W ten sposób pozostajesz w wyobcowaniu, oderwaniu od swoich mocy twórczych, pomimo stawiania czoła uczuciom. Wspaniały proces twórczy, dziejący się bez przerwy wewnątrz ciebie, często daje o sobie znać najpierw w postaci negatywnych manifestacji.

Nawet jeśli wierzysz w moce twórcze i ich nieskończone możliwości, wyobrażasz sobie, że pojawiają się jako specjalna nagroda, czekająca na ciebie, gdy już pokonasz swoje zaślepienie, poczucie odłączenia i trudności. Tak jakbyś musiał najpierw stać się „skończonym produktem”, zanim będziesz mógł wziąć udział w uniwersalnych mocach twórczych. To podskórne przekonanie towarzyszy większości ludzi i jest zafałszowaniem rzeczywistości. Poczucie nieszczęścia, które przynosi ci cierpienie, jest takim samym wytworem kreatywności, jak stworzenie dobrych rzeczy, o których marzysz. Dopóki tego w pełni nie zrozumiesz, będzie ci bardzo trudno uczestniczyć świadomie w tworzeniu, kształtować własny los i czuć się pewnie i bezpiecznie w świecie.

Przyjaciele, nadal nie zdajecie sobie sprawy, jak potężna i ciągle obecna jest moc twórcza działająca wewnątrz was. Ta moc podążyła za stanem waszej świadomości. Dotyczy to oczywiście świadomego i nieświadomego umysłu, całości waszego istnienia. To, co masz i to, czego ci brakuje wynika bezpośrednio z twoich mocy twórczych, na które składa się wszystko, o czym myślisz, co czujesz i czego chcesz. Pragnienie wyrażane przez nieświadomość nie musi być rozważne i z pewnością nie musi być świadome. Gdy w pełni dostrzeżesz drzemiące w tobie prawo życia i tworzenia, przyjdzie zrozumienie. Pojawi się podskórne przecucie ogromnej siły, która jest ci dostępna.

To nadzwyczajna moc. Nie pozwól, by działała mimowolnie, arbitralnie, na chybił trafił. Nie pozwól, by sterowały nią twoje niemądre, destrukcyjne i niedbałe procesy myślowe, twoje lęki, błędne przekonania i ignorancja. Nie pozwalaj, by duże ilości nieświadomego materiału działały w oderwaniu od ciebie. Jeżeli na to pozwolisz, destrukcyjne procesy zdeterminują twoją moc kreowania siebie i życia dokładnie w takim wymiarze, w jakim w tobie istnieją. Nieustannie zachowujesz się tak, jakby twoja nieświadomość wcale nie istniała. Mimo, że zdajesz sobie sprawę ze swoich pragnień, nadal nie rozumiesz, że to działanie nieświadomości,

idące w poprzek twoich pragnień, sprawia, że nie są one spełnione. Nie szukasz w sobie powodów niespełnienia. Nie widzisz, że twój stan jest efektem twojej kreacji.

Odpowiedzi na pytanie, dlaczego niektóre rzeczy masz, a innych nie, szukaj wewnątrz swojej pełnej mocy duszy. Ona decyduje o wszystkim, co masz i czego nie masz. Twoim największym wrogiem jest oddzielenie świadomości od nieświadomości. Gdy to oddzielnie zniknie, przestaniesz być poruszany przez nieznanne siły, które wywołują strach. Jednak twoją największą obawą, powodującą twój największy opór, jest zniknięcie tej wprowadzającej oddzielenie ściany. Bardzo mocno walczysz, by to zniknięcie nie nastąpiło. Ten opór jest niezwykle niemądry, ponieważ właśnie owa separacja sprawia, że czujesz się bezradny. W zasadzie wyłącznie przez to oddzielenie zmuszony jesteś przypisywać swoje nieszczęście ciemnym siłom, które wydają się nie mieć z tobą nic wspólnego. W efekcie boisz się świata oraz swojej wewnętrznej istoty. Ponieważ boisz się swojego wnętrza, nie chcesz zagłębiać do środka. Skoro nie chcesz zagłębiać do środka, oddzielasz się od niego, tworząc w ten sposób złudzenie, że jest się czego bać. Logiczną konsekwencją niechęci przed zagłębieniem do swojego wnętrza jest brak świadomości. Powstaje brak zrozumienia, nie tylko tego, co się dzieje w obszarze niechcianej destrukcyjności, ale brakuje ci również zrozumienia na temat twojej kreatywnej siły, która zamiast przeciwko tobie, mogłaby działać w imię twojego dobra. W ten sposób tworzy się ważne błędne koło, które upierasz się podtrzymywać, zamiast obrócić je na swoją korzyść.

Siła kreatywna wewnątrz ciebie nie jest wyłącznie konstruktywna, łagodna, dobra i mądra. Jest także destrukcyjna, nikczemna, zła i głupia. Co nie zmienia faktu, że w swojej esencji i pochodzeniu zawsze pozostaje boska. Ta siła jest zarówno pomyłką, błędnym przekonaniem i złymi zamiarami, jak i prawdą, rzeczywistością i miłością. Sposób, w jaki przejawia się w terażniejszości zależy od tymczasowego stanu mentalnego danej osoby. Natura siły kreatywnej nie jest określona raz na zawsze. Działa ona stale, bezstronnie i niezmiennie w zgodzie ze świadomością i ukierunkowaniem jednostki.

W każdym momencie siła ta przejawia się przez ciebie w sposób z tobą zgodny. Przenika całą twoją istotę i formuje się zgodnie ze wszystkim, czym jesteś: zgodnie z tym, jak oddychasz; co myślisz; czujesz; zgodnie z twoją wolą i pragnieniami. Siła kreatywna wyraża wszystkie twoje nastawienia, od tych najbardziej wyraźnych i czytelnych po te najbardziej subtelne i skrywane. Przy jej mocy kreatywnej błędnie energia dynamitu, energia atomowa. Te siły fizyczne

oddziałują jednorazowo, wywołując olbrzymi wstrząs na płaszczyźnie fizycznej. Tymczasem energia życia oddziałuje nieustannie, jest potężną, formującą, odciskającą swoje piętno, nadającą kierunek, dynamiczną siłą. Korzystasz z niej, niezależnie od tego, czy zdajesz sobie z tego sprawę, czy nie. Każda myśl, pragnienie, ukryty lęk, wycofanie się, wydarza się przy pomocy tej siły.

Ścieżka, którą podążacie, ma was doprowadzić do odnalezienia i zrozumienia tej życiowej prawdy; jej celem jest zniszczenie muru oddzielającego świadomy umysł od nieświadomego.

Nie wyobrażaj sobie, że świadomość i nieświadomość to dwa oddzielne umysły. W rzeczywistości jest to jeden i ten sam umysł. Jedyne z początku, w procesie odkrywania nieświadomości, występuje ta iluzja odrębności. Nieświadomość wydaje się wtedy zjawiskiem zupełnie oderwanym od świadomych celów i pragnień. Kiedy krok po kroku następuje zjednoczenie tych dwóch części, przychodzi zrozumienie, że tak naprawdę zawsze były one jednością, sztucznie podzieloną na kawałki. W momencie tego sztucznego rozdzielania jedna część została „zapomniana”, jej istnienie zostało wyparte.

To samo tyczy się umysłu uniwersum. Ludzka świadomość nie jest oddzielona od świadomości uniwersalnej. Tak naprawdę nie ma konkretnej granicy, która mogłaby wyznaczyć różnicę między nimi. Rozdział indywidualnej i uniwersalnej świadomości funkcjonuje na tej samej zasadzie, co podział na świadomość i nieświadomość w obrębie jednostki. Dotyczy to zarówno świadomych i nieświadomych części. Nie można określić, gdzie kończy się indywidualna świadomość i zaczyna uniwersalna. Twój świadomy, dostępny ci w danej chwili umysł jest niewielką częścią rozległego umysłu uniwersalnego. Stwierdzenie, że ludzkość jest połączona z umysłem uniwersum nie do końca jest prawdziwe, ponieważ zakłada, że mowa o zjednoczeniu dwóch osobnych bytów. Tymczasem te dwa umysły pod względem swojej natury, esencji i pochodzenia wcale się od siebie nie różnią. Są jednym i tym samym. Tak jak w przypadku indywidualnej świadomości i nieświadomości człowieka, ludzki umysł od umysłu uniwersum oddziela jedynie brak świadomości.

Rozdział rozległej świadomości uniwersalnej od twojej codziennej świadomości polega wyłącznie na fałszywym przekonaniu, że jesteś oddzielony. Nie jest tak, że posiadasz jedynie pewien aspekt uniwersalnego umysłu, nie jest tak, że jesteś jego oddzielną częścią. Po prostu jesteś nim.

To, co teraz jest nieświadome, było kiedyś w polu świadomości. Ta nieświadoma część ciebie nie jest tym, co ci się przydarzyło. Jest tym, co sam stworzyłeś. Taki nieświadomy materiał tworzysz nieustannie, codziennie. Dotyczy to również materiału, który był ci znany w poprzednich wcieleniach. Tymczasowo „zapomniałeś” o nim, uznając, że tak będzie dla ciebie lepiej. Nieważne, jak bardzo nieświadomy jesteś tego, co się dzieje w twoim wnętrzu, z chwilą, gdy wiedza ta wypływa na wierzch świadomości, następuje po prostu ponowne odnalezienie jej. Zazwyczaj towarzyszy mu uczucie, jakbyś od zawsze o tym wiedział.

Odnosi się to w tym samym stopniu do wypartego materiału psychologicznego z twojego życia, co do wielkich metafizycznych prawd. Ostatecznie, cała wiedza wszechświata zawiera się w tobie. Twoja świadomość oddzieliła się od tej wiedzy, „zapominając” o niej. Dotyczy to zarówno błędnej, destrukcyjnej części, jak i uniwersalnej świadomości – której przejawem jesteś ty.

Kiedy znika oddzielenie, ulatnia się również iluzja, że jesteś oddzielnym bytem. Twój lęk przed porzuceniem tej iluzji ma wymiar tragiczny. Sprawia, że wierzysz, że ten nieprawdziwy stan separacji jest twoją realną tożsamością. Wierzysz, że wraz z utratą poczucia oddzielenia stracisz swoją tożsamość, swoje własne życie. To przekonanie jest całkowicie fałszywe. Separacja musi zniknąć. Jej istnienie uwarunkowane jest niezliczonymi błędami, które, podążając tą ścieżką rozwoju, zaczynasz odkrywać i demaskować.

Głównym błędem tego stanu oddzielenia jest dualność – wszystkie: albo/albo. Wielokrotnie rozmawialiśmy o różnych dualistycznych aspektach, wielu fałszywych alternatywach, które ludzie roztrząsają, sprowadzając na siebie cierpienie. Wydaje ci się, że musisz dokonać wyboru między dualistycznymi – a więc nieprawdziwymi – alternatywami, bazując na zupełnie fałszywych założeniach: to sprawia, że wpadasz w pułapkę. Wiele z tych fałszywych alternatyw omawiałem, z innymi zdążyliście się już zetknąć na swojej indywidualnej ścieżce; nie będziemy się teraz nad tym rozwodzić.

Dzisiaj chcę porozmawiać o szczególnie ważnym, fundamentalnym dualizmie. Jak wszystkie inne również i on opiera się na fałszywych założeniach. Ta konkretna dualność jest uniwersalna – w jakimś stopniu i formie dotyczy wszystkich istot ludzkich. Brzmi ona: przyjemność vs. dobroć. Słowo „przyjemność” oznacza całe ludzkie szczęście, spełnienie, satysfakcję na wszystkich poziomach, interes własny, pewność siebie. Omawiana dualność widzi w tych

aspektach zaprzeczenie dobroci, egoizm; uważa, że przyjemność musi zostać złożona w ofierze. Drugą stroną tej dualności jest pozbawianie się przyjemności w imię przyzwoitości, szczerości, moralności mówiącej: „Lepiej bądź dobry, inaczej... pożałujesz!”. W tym ujęciu dobroć i brak egoizmu oznaczają wyrzeczenie się błogości.

Żeby w pełni dostrzec szkodliwość tej fałszywej dualności, trzeba uważnie przyjrzeć się jej konsekwencjom. Wyrzeczenie się przyjemności dotyczy wszystkiego. Skoro życie również jest przyjemnością, jego także należy się wyrzec. Bez zgody na przepływ siły życiowej i przyjemnych doznań wiążących się z tym przepływem nie można mówić o zdrowym organizmie; konsekwencją tej dualności będzie więc słabe zdrowie. Intensywna przyjemność fizyczna jest uprawnioną potrzebą, tak jak uprawniona jest tęsknota za nią – ta przyjemność jest częścią uniwersalnego prawa życia. Indywidualność, autonomia, pewność siebie to aspekty dojrzałości i osobistej odpowiedzialności. Te aspekty również niosą za sobą dużą przyjemność, i muszą być utracone, jeśli przyjemność jest odrzucana i uznawana za szkodliwą. W ten sposób jednostka pozostaje w pełnym bólu stanie zależności i braku tożsamości, słabości i bezradności, ponieważ on czy ona podskórnie odczuwa, że jest to bardziej „przyzwoity” oraz „nieegoistyczny” sposób bycia. Inne podejście wydaje się zbyt „agresywne”, żywiołowe, zakazane. Dualność ta odrzuca również duchową przyjemność, związaną z rozpoznaniem wewnętrznej siły człowieka i jego zdolności do kreowania swojego przeznaczenia. W świetle owego dualizmu zdolności te wydają się dostarczać zbyt wiele przyjemności, są zbyt aroganckie, niewystarczająco skromne. Wszystkie te rozkosze zostają porzucone z uwagi na wypaczone przekonanie, że są one złe. Ludziom wydaje się, że jeśli staną po swojej stronie, wezmą w posiadanie własną moc (która była od początku ich własnością), okażą się „samolubni i grzeszni”. Jednak to wcale nie potrzeba wyrażenia swojej odrębności, ani podążanie za ekstazą czynią ich grzesznymi. Ludzka wiara w to fałszywe przekonanie wynika z faktu, że w istocie są oni samolubni i grzeszni w innych aspektach swojego życia. Trzymając się tego fałszywego przekonania, nie mogą zrzucić z siebie prawdziwego egoizmu, chciwości i okrucieństwa.

Kiedy naprawdę zrozumiesz, jak wielka jest twoja wolność i moc, nie będziesz musiał być samolubny, okrutny ani chciwy. Gdy to zrozumienie przychodzi, przestaje istnieć fałszywy dylemat, separacja oraz konieczność wyboru między przyjemnością i dobrocią. Dopóki jednak wierzysz, że aby być dobrym, musisz zrzec się przyjemności, będziesz poruszać się między tymi alternatywami, bez możliwości oddania się w pełni żadnej z nich. Dopóki tkwisz w tym rzekomo narzuconym ci dylemacie, nigdy nie odnajdziesz spokoju. On sprawia, że jesteś

samolubny i równocześnie odmawiasz sobie przyjemności. Im bardziej jej sobie odmawiasz, tym większym egoistą się stajesz, próbując na oślep wypełnić pustkę. Im większym stajesz się egoistą, tym większa jest twoja potrzeba karania siebie za samolubstwo i tym bardziej utwierdzasz się w przekonaniu, że nie zasługujesz na przyjemność.

Dopóki tkwisz w tym dualizmie, rozkosz kochania, czyli radość z esencji życia będzie dla ciebie niedostępna. Nawet jeżeli tylko w sekrecie swojej samoobserwacji uważasz, że musisz wybierać, pozostajesz uwikłany w ten fałszywy dylemat. Wydaje ci się, że ten wybór oznacza albo rezygnację – w imię przyzwoitości i dobroci – z nadziei na całkowite spełnienie, albo niesienie ciężaru bycia złą osobą – w imię spróbowania niektórych przyjemności, które życie oferuje i którymi w swojej istocie jest.

Ta dualność sięga bardzo głęboko. Jeśli przyjrzyś się sobie uważnie, zauważysz, że ma ona na ciebie większy wpływ, niż mógłbyś przypuszczać. Nie wynika ona wyłącznie z osobistej historii, z oddziaływania otoczenia we wczesnych latach życia człowieka. Oczywiście, osobisty wpływ istnieje, jednak wyłącznie dlatego, że to zniekształcenie jest tak ogólne, uniwersalne. Destrukcyjna część świadomości uniwersum jest tym dualizmem i fałszywymi podziałami bardzo przesiąknięta.

Kiedy uda ci się głęboko doświadczyć jedności życia w aspektach, o których dzisiaj mowa, odkryjesz cudowną prawdę, że nie ma żadnego wyboru do dokonania. Wtedy będziesz w stanie sięgać po każdą rozkosz, przyjemność, spełnienie, nagrodę, ekstazę, pozostając równocześnie niesamowicie hojną, dającą, poddającą swoje ja osobą. Człowiek żyjący w dualizmie obawia się, że hojność, oddanie się, czegoś go pozbawią. Tymczasem w rzeczywistości te działania mogą cię tylko wzbogacić. Być może w teorii już jesteś w stanie to zaakceptować, ale dopiero emocjonalne przebudzenie się do tej prawdy wstrząśnie całym twoim światem. Będzie to tak, jakbyś zrzucił kajdany i odkrył wielką wolność w świecie – wolność wzrastania, bycia, sięgania i doświadczenia świata. Wtedy nic już nie stoi na przeszkodzie, by wzrastać w sile i integralności, w miłości i mądrości, w mocy twórczej, w świadomości rzeczy takimi, jakimi są naprawdę, w możliwości doświadczenia najwyższej przyjemności.

Przyjaciele, sformułowanie „destrukcyjna część świadomości uniwersum” mogło was zaskoczyć. Na ogół zakłada się bowiem, że uniwersalna świadomość jest wyłącznie konstruktywna. To kolejne arbitralne, fałszywe przekonanie. W rzeczywistości, tak jak istnieje

konstruktywna i destrukcyjna część twojej osobistej nieświadomości, tak samo rzecz dotyczy świadomości tej sfery ziemskiej, każdego narodu, miasta, każdej grupy.

Podobnie jak w przypadku świadomości jednostki, kolektywna świadomość jest częściowo konstruktywna i częściowo destrukcyjna; zawarty w niej materiał jest w pewnej mierze dostępny, a w pewnej ukryty. Tak samo jak indywidualna świadomość, również grupowa jest ekspresją boskości i może przejawiać swoją zjednoczoną moc i dobroć, kiedy dotrze do swojej głębi – przekraczając świadomy umysł oraz destrukcyjną nieświadomość. Większe grupy ludzi, których połączona kreatywna substancja życiowa tworzy jedność, również mogą osiągnąć taką zmianę.

Im więcej osób pracuje nad rozpuszczaniem swoich destrukcyjnych świadomych i nieświadomych procesów, im więcej osób przekracza je i dociera do zjednoczonej boskiej esencji, tym bardziej zmienia się świadomość świata. Okazuje się więc, że rozwijając się, każdy człowiek ma dużo większy wpływ na kształt świata, niż jest to sobie w stanie wyobrazić. Nie ma innej ścieżki zbawienia niż odkrycie swojej esencji. Esencji, która jest żywa, mocna, pełna potencjału i możliwości – nieskończona w swojej dobroci i obfitości. Jeśli oparta na ego inteligencja zaakceptuje możliwość istnienia tej esencji i będzie świadomie pracować nad wydobyciem jej mocy, rozpuszczenie warstwy fałszywych przekonań, destrukcyjności i cierpienia nastąpi dużo szybciej. Krok po kroku będziecie dochodzić do zrozumienia, że substancja, materia życia w swojej esencji jest jednością. Tak jak odkryjecie, że fałszywy jest podział ja – na destrukcyjną, sterowaną przez wolę małego ego część i ukrytą, wieczną boską cząstkę; odkryjecie, że obie te części są tą samą życiową esencją świadomego umysłu – tak samo odnajdziecie jedność w przyjemności i osobistej dobroci.

Czy są jakieś pytania w tej kwestii?

PYTANIE: Mam osobiste pytanie, które jest chyba związane z tematem. Dotyczy ono dwóch rzeczy, o których chciałbym opowiedzieć. Po pierwsze, ostatnio jestem w bardzo naenergetyzowanym stanie, co wydaje się być związane z moją pracą. Nie mogę przez to spać i znów muszę stosować środki uspokajające. Po drugie, bardzo niedługo czeka mnie spotkanie z osobą, która w przeszłości była mi bliska. Jestem w wielkim przerażeniu i ambiwalencji w stosunku do tej osoby i czuję, że nie potrafię zachować kontroli, kiedy ona jest w pobliżu. Myślę, że w tej sytuacji bardzo silnie odzywa się we mnie seksualne przerażenie.

ODPOWIEDŹ: Rzeczywiście, to, o co pytasz, jest bardzo związane z tematem dzisiejszego wykładu. Poruszane przez ciebie kwestie są ze sobą powiązane, wzajemnie zależne. Twój wysoce naenergetyzowany stan jest bezpośrednim skutkiem przesunięcia naturalnej siły seksualnej. Nie znajduje ona ujścia w przyjemności, do czego została stworzona. Odrzucenie przyjemności do pewnego stopnia sprowadza na ciebie chorobę. Ponieważ na wszystkich poziomach odmawiasz sobie intensywnej przyjemności, która jest po to, by jej doświadczać – a ta odmowa ma swoje źródło w fałszywych lękach i przekonaniach – tworzy się energia, której nie jesteś w stanie odpowiednio sobie przyswoić. Zdrowe funkcjonowanie jednostki oznacza istnienie w niej stałego przepływu energii, który jest niemożliwy, gdy przyjemność zostaje sztucznie i świadomie zablokowana. Przyjemność pojawia się wraz z podążaniem za przepływem energii. Oznacza kochanie, dawanie i otrzymywanie, jednoczenie, otwieranie się na siły życiowe. Prowadzi do sedna jaźni i połączenia z wszystkimi jej siłami oraz dzielenia się tymi rozkoszami z drugą osobą. Gdy ten obrót energii się wydarza, ludzki system funkcjonuje prawidłowo. Każda jednostka energii ma swoją własną przemianę, swój własny rytm i obrót.

Obawa przed spotkaniem z tą osobą zachodzi ze względu na silnie aktywowaną w tobie energię zasady przyjemności. Bezpośrednio na powierzchnię wypływa błędne przekonanie, że zjednoczenie z płcią przeciwną i przyjemność z nim związana, są czymś złym i niebezpiecznym. To jest twoja szansa, by przyjrzeć się swoim błędnym przekonaniom, zobaczyć je w działaniu, dostrzec ich siłę oddziaływania na twoją świadomość. Możesz również przekonać się, jak nedorzeczna jest ta obawa. Jeśli zrozumiesz, co ci się tak naprawdę przydarza, możesz wykorzystać to doświadczenie jako następny krok w swoim rozwoju.

Jeżeli chodzi o twoją pracę – sytuacja zasadniczo jest podobna. To jest dla ciebie nowe doświadczenie. Dobre doświadczenie, które udowadnia ci, że udało ci się pokonać swoje słabości. Pokazuje, że z sukcesem odnajdujesz się w rzeczywistości, w dużo większym stopniu niż dotychczas. Oznacza, że przyjmujesz i akceptujesz pewne aspekty życia, których wcześniej nie byłeś w stanie zaakceptować. Nie tylko wykonujesz dobrą pracę, ale również widzisz, że udało ci się przełamać blokady i trudności wewnątrz siebie. Jeszcze do niedawna wydawały się one nie do przezwyciężenia.

Osobista siła i dobra wola doprowadziły cię do tego momentu w rozwoju, który powinien być doświadczany jako przyjemny. Odnajdywanie w sobie siły, zasobów, umiejętności,

wytrzymałości i innych zalet oznacza przyjemność. Oznacza dostęp do wiedzy o swoich nieograniczonych możliwościach i mógłbyś odczuwać ten proces jako zrzucanie niepotrzebnie ograniczającego gorsetu. Jednak i tej przyjemności – przyjemności odczuwania swoich osiągnięć – sobie odmawiasz; tak jak odmawiasz sobie każdej innej przyjemności. Wygląda to tak, jakby między tobą a doświadczeniem znajdowała się oddzielająca tafla, gruba, błyszcząca tafla, przypominająca ścianę z plastiku. Ta ściana odgradza cię od możliwości bycia poruszonym przez doświadczenie. Oczywiście, nie dotyczy to tylko ciebie. Jednym z aspektów rozwoju jest stopniowe rozpuszczanie tej ściany – tak, żeby doświadczenie stało się bezpośrednie – aż do całkowitego jej zniknięcia. Ma to ogromne znaczenie, ponieważ tak długo, jak uciekasz przed bezpośrednim, naturalnym doświadczeniem, tak długo sprawia ci ono kłopoty. Pozostajesz słaby, zależny, przestraszony oraz przede wszystkim tkwisz w ciągłym niedostatku. Im bardziej budzisz się do życia, im więcej błędnych przekonań odrzucasz, tym cieńsza staje się ta ściana i tym bardziej bezpośrednio odczuwasz życie. Im ta ściana jest grubsza, tym bardziej powinieneś zdawać sobie sprawę z tego, że: „Oto jestem tu, za przezroczystą ścianą, poprzez którą widzę doświadczenie dziejące się na zewnątrz, ale ono mnie nie dotyka”.

Kiedy doświadczenie dotyka cię bezpośrednio, kulisz się przed nim w przerażeniu. Ten przestрах wynika z błędnego założenia. Doświadczenie przyjemności, jak również nieprzyjemności, nigdy nie może cię zranić, chyba że w to uwierzysz. Zranienie przychodzi wyłącznie z aktu obrony przed doświadczeniem, z zamykania się na nie. Niepokój, którego doświadczasz, jest związany wyłącznie z lękiem przed przyjemnością oraz nieprzyjemnością, związany jest z lękiem przed byciem poruszonym przez doświadczenie i budowaniem przed nim obronnego muru.

Aby wyjść z tego stanu, musisz zrozumieć, że twoja nieświadomość nie jest jeszcze tak chętna do współpracy jak świadomy umysł. Zaakceptuj to na ten moment, bez akceptacji nic nie uda ci się zmienić. Zajmij się swoją stawiającą opór nieświadomością inteligentnie. Porozmawiaj z nią w zrelaksowany sposób. Powiedz jej: „Mój lęk przed doświadczeniem jest fałszywy. Nic mi się nie stanie, gdy spotka mnie przyjemność, przykrość albo rozczarowanie. Te lęki są iluzją. Moją prawdziwą naturą jest siła i to jej właśnie pragnę. Przywołuję siły, które drzemią głębiej we mnie niż fałszywe lęki i przekonania. Nie chcę już dłużej odsuwać od siebie doświadczeń. Mój lęk przed tak zwanymi dobrymi lub złymi zdarzeniami zbudowany jest na iluzji.” W ten

sposób, krok po kroku, nauczysz się dopuszczać do siebie każde doświadczenie, które stanie ci na drodze. Pozwól mu przyjść do ciebie, nie odsuwaj go.

Życzę wam, byście zyskiwali coraz bardziej prawdziwe pojęcie o okazałości życia. Pozwoli wam to dostrzec, że nie ma się czego bać, absolutnie niczego. Wasz lęk jest iluzją. Lęk i iluzja to synonimy; tak samo jak życie oraz przyjemność. Bądźcie błogosławieni. Z Bogiem!

Przekład z języka angielskiego: Natalia Bobrowska